

Narodowe nieporozumienie, czyli jak 98-letnia skierniewiczanka na termin szczepienia czekała

data aktualizacji: 2019.01.31 autor: Sławomir Burzyński



Wjazd na miejski plac z parkingiem biegnie przez teren sądu i to sąd zadecyduje o usunięciu znaku zakazu ruchu, który ten wjazd zamyka. (Sławomir Burzyński)

Pani Janina Budnik ma 98 lat. 15 stycznia jako pierwsza, tuż po godzinie 8, zgłosiła się do przychodni przy ulicy Reymonta, by zapisać się na szczepienie. W dwa tygodnie później zniecierpliwiona wciąż oczekiwała wyznaczenia terminu podania szczepionki, tymczasem dowiedziała się, że jej nazwiska na liście oczekujących nie ma.

- Wizytę w przychodni połączyliśmy z zamówieniem recept. Pani Janinka wyjęła nawet dowód, by pochwalić się, że za chwilę zacznie 99 lat, a dyscypliny mogłaby uczyć młodych. Rejestrująca poinformowała z kolei, że w poniedziałek 22 stycznia zadzwoni, by podać godzinę szczepienia - opowiada pani Aneta, opiekunka seniorki.

Nikt z przychodni nie zadzwonił, ani tego, ani następnego dnia.

- Niepokoiłiśmy się. Z babcią mam kontakt telefoniczny, skarżyła się, że coś jest nie tak, zaczęła denerwować się - relacjonuje wnuczka.

Opiekunka w piątek, 26 stycznia poszła osobiście do przychodni, by sprawdzić, co z terminem narodowego szczepienia jej podopiecznej.

- Usłyszałam, że jest spore zamieszanie, że szczepionki nie dojechały. Kazali czekać.

Czekali. W końcu wnuczka seniorki zadzwoniła do przychodni z pytaniem, jak długo trzeba czekać, bo w międzyczasie babcia zdążyła odebrać list od prezydenta miasta, w którym ten zachęca do wzięcia udziału w szczepieniu i informuje, że w razie potrzeby miasto zapewni transport. Pani Janina Budnik transportu nie chciała.

- Proszę sobie wyobrazić, że wówczas zostałam poinformowana, że babci w systemie nie ma. Nie została zapisana - relacjonuje wnuczka 98-latki.

Rodzina sprawdziła w NFZ - brak wpisu.

- Nie mogliśmy z panią Janinką w to uwierzyć, przecież dla niej wyprawa do przychodni rozpoczyna się, jak to u starszych osób, kilka dni wcześniej. Pani Janinka była bardzo zdenerwowana, oświadczyła nawet, że skoro tak ma wyglądać to narodowe szczepienie, to ona w nim udziału nie weźmie.

Starsza pani rzecz zrecenzowała dużo ostrzej, w sposób, jaki osobie w jej wieku uchodzi. Opiekujący się skierniewiczką uspokoili panią Janinę, zrobili drugie - „krzyżowe podejście” do szczepienia 98-latki. Wnuczka zarejestrowała w systemie, opiekunka w przychodni. Szczęśliwie tym razem telefon z przychodni zadzwonił, poinformował, że „starsza pani z powodzeniem może zgłosić się na szczepienie”. Termin wyznaczono na 18 marca, na godz. 13. Informacje seniorka przyjęła ze spokojem, „oschle” wyraziła się o masowości akcji.

- Czemu jesteśmy tak traktowani? Jeśli mamy dawać przykład i pomagać w przekonaniu do szczepień przeciwników musimy tych szczepień doczekać - gorzko żartuje seniorka.

Chaos, dezinformacja, upokarzanie ludzi starszych - to najczęściej powtarzające się słowa interweniujących w sprawie szczepionkowego chaosu.

Tata skończył 80 lat zapisaliśmy go na szczepienie zaraz jak system ruszył. Do kalendarza wpisałam termin 26 stycznia. Tyle, że tydzień wcześniej otrzymałam informację, że jego zgłoszenie usunięto z systemu. Przecież to jakiś skandal - podobnych zgłoszeń otrzymujemy więcej.

Starsi ludzie są zdruzgotani. - Tyle się teraz mówi o oszustwach teleinformatycznych, których mechanizmów seniorzy nie rozumieją. Gdy dochodzi do podobnej sytuacji, boją się, że ktoś dysponuje ich danymi.

Szczepionkowy chaos. Wkurzeni są wszyscy

Czterdzieści lat? Może za dwa lata uda się panią zaszczepić - słyszymy w jednej z przychodni w Skierniewicach. Koordynatorzy załamują ręce - nie ma szczepionek, w limitowanej liczbie nie docierają na czas. Kolejki mają charakter umowny.

25 minut zajmuje nam dodzwonienie się do przychodni, mimo, że przez cały ten czas automat w słuchawce uspokajająco powtarzał: „jesteś pierwszy w kolejce”. Gdy już sztuka się udała, usłyszeliśmy, że „zdrowiej jest czekać na rozwój sytuacji, niż liczyć, że w tym roku uda się zaszczepić pacjentowi 40 plus”.

W Eskulapie koordynatorka potwierdza - na liście oczekujących z grupy 70 plus mamy 480 osób. Zapisywać możemy jedynie do końca marca. Czekamy na wytyczne, no i na szczepionki, które miały przyjechać w poniedziałek (8.02) do godziny 9 rano, a do dziś, tj. do południa we wtorek ślad po nich zaginął.

- Zainteresowanie jest ogromne, co z tego, skoro nie ma szczepionek. 120 osób w miesiącu, co to jest - rozkładają ręce medycy. - To raczej narodowa gmina, niż akcja szczepień. Najgorzej. Ze po głowie za te problemy dostajemy my.

W przychodni Rawka koordynator informuje - mamy łącznie 621 osób do wszczępienia w grupie 70 plus (ok. 400 w Skierniewicach, pozostali to pacjenci z przychodni w Kowiesach).

W Neuca Med. Naszemu rozmówcy puszczaą lejce, gdy pytamy o szczepienia - nie wiem, dane mogę podać jutro, wykonujemy przecież również inne zadania.

W Medyku chwałą się - zaczynamy podawać drugą dawkę, jeśli nic się nie zmieni, od 15 lutego będziemy szczepić tygodniowo, nie 30 a 60 osób. Połowę stanowić będą osoby, które zgłoszą się po raz pierwszy, drugie pół przeznaczone jest dla tych, którzy pierwszą dawkę już przyjęli.

Nie wszyscy medycy zaszczepieni

Na koniec stycznia, jak informuje Jacek Kaniewski, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala zespólnego w Skierniewicach: - 95 proc. pracowników (505 wszystkich) zostało zaszczepione pierwszą dawką szczepionki. Co tydzień podajemy 120 szczepionek. Do dziś, tj. 31 stycznia w szpitalu podano 1770 dawek szczepionek przeciwko COVID-19. Na liście oczekujących do szczepienia do końca marca wpisanych jest 447 osób.

Decyzją wojewody natomiast, od 5 lutego o 30 łózek zmniejszono w skierniewickim szpitalu liczbę łózek oddanych do dyspozycji wyłącznie pacjentom zakażonym koronawirusem.

- W szpitalu aktualnie przebywa 50 osób zakażonych wirusem - mówi dyrektor Kaniewski.

Od 6 lutego, jak zostaliśmy poinformowani, w WSZ wznowił działalność w pełnym zakresie oddział położniczo-ginekologiczny. Oddział przyjmuje pacjentki niezakażone COVID-19. Wstrzymane natomiast zostały przyjęcia nowych pacjentów, u których stwierdzono zakażenie koronawirusem na oddział kardiologii. W oddziale aktualnie przebywają pacjenci, którzy wymagają hospitalizacji. Po ich wypisaniu kardiologia wznowi przyjęcia.

Szpital wstrzymał przyjęcia na oddział wewnętrzny, tu wszystkie łózka są zajęte

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/30635-narodowe-nieporozumienie-czyli-jak-98-letnia-skierniewiczanka-na-termin-szczepienia-czekala>